

Komiksowe rozterki

Pamiętam, jakby to było wczoraj. W pociągu jadącym ze stolicy do Łodzi spotkałem kolegę ze studiów – dziś znanego dziennikarza od muzyki, któremu dawniej zdarzało się pisywać także o komiksach. Obok niego siedział – w krawacie z wizerunkiem Kaczora Donalda – największy dziś wydawca komiksów w Polsce. Był początek drugiej połowy lat 90. ub.w., a my zmierzaliśmy do Łódzkiego Domu Kultury na Ogólnopolski Konwent Twórców Komiksu. Nie wiedziałem wtedy, że zostanę łodzianinem. A tym bardziej nawet przez myśl mi nie przeszło, że na ponad 20 lat włączę się w organizację najważniejszej komiksowej imprezy w Polsce. Imprezy, która w tym roku odbędzie się – aż trudno w to uwierzyć – po raz trzydziesty!

Nie o ciężkiej, trudnej i nieprzewidywalnej pracy organizatora chciałem jednak opowiedzieć, a o wystawie zapowiadanej na tegoroczną edycję „emefki” (jak zwykle się mawiać o Międzynarodowym Festiwalu Komiksu). Nie chodzi jednak o ekspozycję z okazji jubileuszu imprezy. Rzeczą idzie o upamiętnienie innej rocznicy przypadającej na 2019 r. – 100-lecia polskiego komiksu. Pomysł jest taki: kurator zwraca się do osób ze środowiska komiksowego z prośbą o wskazanie kilku kadrów z polskich historii obrazkowych. W sumie rysunków ma być setka – takie „sto na sto”. Każdy zapytany musi umotywić swój wybór. Moim zdaniem koncepcja jest ciekawa i może dać wiele przyjemności oglądającym. Pojawił się jednak pewien problem. Ja też zostałem poproszony o wybranie kadrów...

Początkowo się ucieszyłem. Bo rzecz wydawała się łatwa. Ot – spojrzę na półki, poszperam w pamięci i będę wiedział, co wybrać. Minął miesiąc, a ja nadal przeczesywałem wspomnienia z lektur i wertowałem albumy. Czym się kierować? Sentymentem? Starać się być obiektywnym i wybrać powszechnie uznanych autorów? A może sięgnąć po tych, których inni zignorują? W samym tylko XXI w. ukazało się około dwóch tysięcy komiksów polskich scenarzystów i rysowników, nie licząc antologii i komiksu internetowego. A przez pozostałe 80 lat? Czy zdają sobie Państwo sprawę z tego, jakie to wyzwanie – z setek tysięcy kadrów wybrać siedem?

Podobno nie ma rzeczy niemożliwych, więc wyboru dokonałem. Kierowałem się trochę sentymentem, trochę czymś na kształt obiektywizmu, ale też pewną dozą przekory. Na mojej liście znalazł się jeden z odcinków „Plasteliny” – podszytych absurdem komiksowych gagów rysowanych przez Krzysztofa Ostrowskiego. Po pierwsze ogromnie cenię tego łódzkiego, niezwykle wszechstronnego artystę. Po drugie – nikt nie zaprzeczy, że Krzysztof mocno i na stałe wpisał się w historię polskiego komiksu, tworząc w swoim rozpoznawalnym stylu różnorodne tematycznie komiksy. Po trzecie zaś – uwielbiam specyficzny humor, jakim wypełnione są odcinki „Plasteliny”. A ten, w którym Michał Wiśniewski zaprasza rockmana Glacę ze Sweet Noise na farbowanie włosów, należy do moich ulubionych.

Wystawę przygotowaną na 30. „emefkę” będzie można oglądać jesienią w EC1. Myślę, że zajrzy na nią największy wydawca komiksów w Polsce. Kolega – dziennikarz ze studiów być może też. I Państwa nie może na niej zabraknąć – musicie zobaczyć pozostałe kadry, które wybrałem. Na przykład ten z klasycznego komiksu narysowanego przez nestora polskiej ilustracji i obrazkowej narracji, w którym złoczyńcy ścigają głównego bohatera, lecąc kradzionym helikopterem...

Piotr Kasiński

-
Felieton pochodzi z "Kalejdoskopu" 09/19. Do kupienia w Łódzkim Domu Kultury, punktach Ruchu

S.A., Kolportera, Garmond-Press i salonach empik, a od numeru 09/19 także w Księgarni Ossolineum. A także w prenumeracie (w opcji darmowa dostawa do wybranego kiosku Ruchu): [TUTAJ](#)

Możecie też słuchać naszych najlepszych tekstów w interpretacjach aktorów scen łódzkich, z Łodzią i regionem związanych na platformie "Kalejdoskop NaGłos": [TUTAJ](#)